PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poran." lub „Wiecz." 640 M
Z doręczeniem w miejscu lub przesyłką pocztow. 900 M
Za granicą . . . . . 650 M
Za 2 wyd. „Poran." i „Wiecz." 680 M
Z doręczeniem do domu w miejscu lub przesyłką pocztową . . . 1000 M
Za granicą . . . . . 1250 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 20 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

REDAKCYA: ul. Sokoła 4. I. p. P. T. Interesantów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 12 a 1 w poł. Rękopisów nie zwraca się. — Telefon redakcyjny Nr. 15.
BIURA ADMINISTRACYI: ul. Sokoła 4. parter, otwarte od godziny 6-tej rano do godziny 7-mej wieczór. — Telefon administracyjny Nr. 291.

Nr. 6286. Lwów, wtorek 21. lutego 1922. Rok XIII

Polska i m. ententa dopuszczone do konferencyi rzeczoznawczej.

Konferencya rzeczoznawców odbędzie się 28. lutego.

Państwo a prawosławny kościół.

Tymczasowe przepisy o wzajemnym stosunku. — Wybitna ingerencya Państwa. — Prawa i przywileje Kościoła.

Lwów, 20 lutego.

W „Monitorze Polskim" z dnia 16 lutego br. ukazały się „Tymczasowe przepisy o stosunku rządu do kościoła prawosławnego w Polsce", normujące przejściowo tę sprawę aż do chwili uchwalenia ustawy, zgodnie z art. 115 konstytucyi. Ze względu na niezwykłą doniosłość zagadnienia, i to przedewszystkiem z przyczyn politycznych, wypada bliżej zaznajomić się ze sposobem, w jaki prowizorycznie ten problem rozwiązano.

Zjawiskiem uderzającem jest

ścisła kontrola państwa

nad wszelkimi ważniejszymi wypadkami życia cerkiewnego. Wygląda to tak, jak gdyby rząd nie będąc zbytnio pewnym lojalności prawosławnego duchowieństwa na kresach wschodnich, jak gdyby lękając się może z obcej inspiracyi pochodzących, a dla państwowych interesów szkodliwych zarządzeń, usiłował przez

uzależnienie tych zarządzeń od swego „placet"

wpłynąć bezpośrednio na całą politykę cerkiewną i na dobór jej wykonawców.

Uzależnienie to ujawnia się w szeregu uprawnień, udzielonych władzom państwowym w sprawach cerkiewnych. I tak:

Starosta odbiera przysięgę na wierność Państwu od nowomianowanego proboszcza; oddaje mu w zarząd majątek parafialny przy objęciu urzędowania, a przejmuje zarząd parafii, księgi i pieczęć w razie przeniesienia, usunięcia lub śmierci proboszcza — aż do przybycia tymczasowego administratora. Starosta musi być uprzedzony o za-

(Ciąg dalszy na str. 2-giej.)

Polska i mała ententa będą dopuszczone do konferencyi rzeczoznawców.

Zgodziła się na to Ameryka. — Konf. rzeczoznawców zbierze się 28 bm.

Warszawa, 20 lutego.

(Telef. (m) Z Londynu telegrafują: Rząd angielski zgodził się na udział Polski i małej ententy w naradach przedwstępnych konferencyi genueńskiej. Wiadomość tę sygnalizował już Wasz korespondent po konferencyi dziennikarskiej u ministra Skirmunta.

Warszawa, 20 lutego.

(Telef.) (m) Konferencya rzeczoznawców, która ma na celu przygotowanie technicznej strony konferencyi, a w której **wezmą udział także i rzeczoznawcy polscy, zbierze się w Londynie dnia 28 bm.**

Egzarcha Jerzy wysyła bisk. Pantalejmona do klasztoru

za nieposłuszeństwo wobec ustawy.

Warszawa, 20. lutego.

(Telef.) (m). **Na polecenie egzarchy cerkwi prawosławnej w Polsce arcyb. Jerzego, biskup nowogrodzko-piński Pantalejmon udał się na stały pobyt do klasztoru w Mielcu, albowiem Pantalejmon odmówił zastosowania się do tymczasowych przepisów o stosunkach rządu polskiego do kościoła prawosławnego w Polsce.**

Z NIEOFICYALNEJ GIEŁDY PRZEDPOŁ.

Lwów, 20 lutego.

Wczoraj przez cały dzień i dziś rano tendencya chwiejna, ceny się zmieniały o 20—30 punktów. Na dolary od godz. 1 nastąpiła znaczna zwyżka o 70—80 punktów, potem o 20 punktów spadły. Obrót średni.

Dolary amerykańskie 3600—3620, jedynki i dwójki 3500—3520, dolary kanadyjskie 3225—3250, 1-ki i dwójki 3125 — 3150, marki niemieckie 17·35—17·45, setki 16·80—17·00 drobne 16·60—16·70, leje 24·00—24·50, drobne 23·50—23·80, czeskie korony 63·00—63·50 drobne 63·00 do 63·20, austryackie tysiączki nowszej emisyi 1[illegible] — 1[illegible] [illegible] emisyi 2700—2800, [illegible] nowszej emisyi 100·00—105·00, star. emisyi 260·00—270·00, 50-koronówki 45·00 — 120·00, 20-koronówki 18·00—28·00, 10-koron. 9·00 — 15·00, 1-ki i 2-ki 0·90—1·00 f., ruble 5-setki 1·80 2·40, setki 3·00—4·20, 25-rublówki 1·75—2·25, 10-rubl. 1·60—1·70, reszta drobnych od 0·80—1·10, dumskie tysiączki 35·00—50·00, dumskie 250 rb. 20·00—35·00, karbowańce 2·00—2·25, hrywny 4·20—7·50 franki franc. 280—290, funty szterl. 14600—14800, franki szwajcarskie 650—660.

Złoto: 20-kor. 12700—12750, 20-frankówki 11800—11850, 20-markówki 14500—15000, funty szterlingi 12200 — 12250, 10-rublówki 16400—16500, dolary 3400—3420.

MŁODZIEŻ PRZYSZŁOŚCIĄ NARODU!
OBOWIĄZKIEM NASZYM UDOSTĘPNIĆ JEJ NAUKĘ!
PAMIĘTAJMY NIEŚĆ POMOC UCZĄCEJ SIĘ MŁODZIEŻY.

mierzonym zjeździe dekanalnym.

Urząd wojewódzki rozstrzyga o tem, czy pro ponowany przez biskupa kandydat na proboszcza odpowiada warunkom. Od decyzyi tej przysługuje odwołanie do Min. W. R. i O. P., a w razie nieuwzględnienia tego odwołania

nie wolno obsadzać parafii daną osobą.

Wojewodę powiadamia się o zjeździe dyecezyalnym.

Największe jednak prerogatywy przysługują Ministerstwu W. R. i O. P. **Biskupi** prawosławni muszą być uznani przez Rząd, a wszelkich zmian personalnych w ich gronie dokonywać może egzarcha w porozumieniu z soborem jedynie po otrzymaniu zgody rządu. Przysięgę wierności składają biskupi do rąk ministra. Na żądanie tegoż ministra obowiązany jest właściwy biskup

usunąć niepożądaną osobę od sprawowania urzędu kościelnego.

Utworzenie filii przy samoistnej parafii wymaga zgody ministra. Podobnie wszelkie zmiany terytoryalne dyecezyi i parafii, podobnie tworzenie nowych dyecezyi, zakładanie bractw cerkiewnych. Seminarya duchowne muszą być uznane przez rząd, a ich program i skład profesorski aprobowany.

Bardzo znamienny nacisk położono również na

kwalifikacye polityczne duchowieństwa.

Musi ono jako „conditio sine qua non“ posiadać **obywatelstwo polskie.** Poza tem od biskupów, proboszczów, profesorów i wychowanków seminaryjnych, rektora i profesorów przyszłego wyższego zakładu teologicznego i od członków konsystorzy wymaga się prócz „nienagannego zachowania się pod względem moralnym“ takich samych warunków **pod względem politycznym,** a „szkodliwość dla Państwa“ może być decydującym powodem **usunięcia** z piastowanego stanowiska.

Parafialne akta stanu cywilnego muszą być prowadzone **w języku polskim,** z dopuszczeniem równoległego użycia języka, używanego przez parafian. Językiem polskim również jako urzędowym posługiwać się muszą biskupi w stosunku do władz państwowych i samorządowych. Język polski musi być obowiązkowo wykładany w seminaryach, a do pełnienia funkcyi kapłańskich zostają dopuszczeni tylko ci, którzy ukończyli seminaryum, uznane przez rząd (warunek ten na razie jeszcze nie obowiązuje). Egzamina odbywają się w obecności delegata Min. W. R. i O. P. Warunki istnienia klasztorów określi Ministerstwo w porozumieniu z Soborem.

Reprezentacyą prawną Kościoła prawosławnego w Polsce jest **Sobór pod przewodnictwem egzarchy. Dla prawomocności uchwał wystarczy zgoda egzarchy i dwóch biskupów.**

Warunek ten nadaje egzarsze duży wpływ, co **przy odpowiedniej polityce rządu zwiększa pośredni wpływ Państwa na Kościół** (przez dobór egzarchy).

Państwo ze swej strony nadaje Kościołowi pewne

prawa i przywileje.

I tak przyjmuje na siebie uposażenie duchowieństwa (prowizorycznie do wydania odrębnej ustawy) w ramach swego budżetu. Poręcza wyznawcom Kościoła prawosł. wolność odprawiania publicznych nabożeństw i wykonywania praktyk religijnych. Zapewnia duchowieństwu prawo korzystania ze świątyń, budynków i gruntów, które zostaną przyznane w drodze ustawodawczej, wreszcie zapewnia obowiązkową naukę religii w szkołach publicznych dla uczniów prawosławnych, w ich ojczystym języku.

* * *

Jak nietrudno zauważyć, przy wydawaniu „tymczasowych przepisów“ kierowano się specyalną taktyką, dostosowaną zresztą w zupełności do potrzeb państwowych. Zmierzają te przepisy do tego, aby duchowieństwo prawosławne, czynnik pierwszorzędnej wagi na kresach wschodnich, **związać jak najliczniejszemi i najsilniejszemi nićmi z państwem polskiem,** a równocześnie aby zneutralizować siły **odśrodkowe,** które jeśli nie dziś, to w niedalekiej przyszłości działać będą w imię tradycyi i kultury.

A. N.

ZE SPRAW RUSKICH.

Danina i metryki.

Narada ukraińskich biskupów.

—oo—

Lwów, 20. lutego.

(y) Dnia 16. i 17. lutego odbyła się we Lwowie konferencya bisk. Chomyszyna, bisk. Kocyłowskiego i gener. wikar. lwowskiej dyecezyi mitrata Bieleckiego. Po wysłaniu pisma do papieża naradzano się nad sprawą daniny i dóbr erekcyonalnych i biskupich, nad stosunkiem władz polskich wobec ukr. urzędów parafialnych i nad przeciwdziałaniem masowej zmianie obrządku greck. na rzymsko-katolicki.

Ratuj, Ameryko ukraiński naród!

Tydzień pięciu dziewic.

Dalsze demonstracye ukr. w Waszyngtonie.

—oo—

Lwów, 20. lutego.

(y) „Washington Post“ donosi o drugiej z rzędu demonstracyi ukraińskiej przed polską ambasadą w Waszyngtonie. Dnia 11. stycznia niesiono tablice z napisami: „Ameryko, ratuj ukraiński naród“ itp. Policya strzegła gmachu ambasady. Aranżowała hecą „Liga ameryk. obywateli ukraińskiego pochodzenia w Nowym Jorku.“

Znów agencya „Assiociated Press“ podaje inny rodzaj ulicznej propagandy ukr. w Ameryce. Oto 5 ukr. dziewcząt w narodowych strojach obchodziło przez tydzień ulice i lokale Waszyngtonu z tablicami, ulotkami, a nawet z wypowiadaniem, gdzie popadło, wyuczonego przedtem protestu przeciw rządom polskim w Małopolsce wschodn. Naturalnie tej barwnej grupie towarzyszył tłum gawiedzi.

3

DR. EUGENIUSZ BARWIŃSKI

Ukraińskie sny o potędze.

SENSACYJNE REWELACYE Z TAJNYCH ARCHIWÓW.

(Ciąg dalszy).

Prawdziwym przedstawicielem narodu ruskiego — ruski chłop. — Próba pojednania w roku 1890. — Co Rusinom dała nowa era „Fides graeca“?

—o—

Tej nienawiści do nas nie czuł nigdy, a jeżeli niektórym z nich się zdarzyło, że ją czują, mówili tylko za dyktatem to, co podszepnęli im agitatorzy. I ten chłop dziś, w okolicach wolnych od złych doradców otwarcie nam mówi, że nigdy mu tak dobrze nie było, jak dziś pod skrzydłami Rzeczypospolitej — a nigdy tak źle, jak w owych tragicznych chwilach, narzuconych sobie krwawych rządów własnych współrodaków.

I do tego to chłopa trafić musimy, przekonać go, że nie tam jego zbawienie, gdzie mu ukazują obok nas, razem z nami. I prawy Polak cieszyć się będzie, gdy przyjdzie czas, gdy na miejscu, gdzie znalazł się nasz chłop, będzie mógł zasiąść wolny z wolnymi, równy z równymi, prawdziwy przedstawiciel narodu ruskiego — ruski chłop.

Każda akcya w ostatnich lat dziesiątkach, zmierzająca do ułożenia stosunków między obома narodami w kraju, dążąca do umożliwienia zgodnego i przyjaznego współżycia, natrafiała w naszem społeczeństwie na grunt podatny. Co więcej, był w nas zawsze ogrom optymizmu, który kazał zawsze wierzyć w szczerość zamiarów drugiej strony. Ale tem przykrzejszy był zawsze zawód — przekonywaliśmy się niejednokrotnie, że to, co za szczerą chęć uważaliśmy, było to podejście niegodne, obliczone na efekt, na uśpienie, na omamienie nas.

Historia vitae magistra. Z niej naukę wyciągnąć należy, skoro się tylko uda dotrzeć do prawdy, ukazać prawdziwe oblicze tego, co było ciemnem i zakrytem.

Pamiętam dobrze głośny w roku 1890 wypadek próby takiego pojednania. Akcya ta rozegrała się na terenie sejmowym: przedstawiciele ruscy, jak się zdawało, szczerą wiedzeni intencyą, wyciągnęli ku nam rękę do zgody. Nie było w ich nego i pozytywnego, ale przejęci optymizmem widzieliśmy w nich zapowiedź pięknej przyszłości.

Akt ten, zwany przez Rusinów „nową erą“, przyniósł im wielkie sukcesy: koncesye językowe, zwiększenie liczby mandatów poselskich do parlamentu, a przedewszystkiem zapewnił im naszą zgodę na otwarcie nowych gimnazyów ruskich. To było dla nich największą zdobyczą, która ogromnie zaważyła w przyszłości, gdyż umożliwiło im to wyprodukowanie ogromnego przyrostu inteligencyi. My daliśmy się unieść optymizmowi, wierząc w ich dobrą wiarę posźliśmy na lep, i miast obiecanej zgody otrzymaliśmy — coraz obfitszy posiew nienawiści, dzięki nam samym wzmocnionego nie przyjaciela, ale nadal zapamiętałego przeciwnika.

Dziś możemy wydobyć na jaw i oświetlić motyw tego kroku ruskiego. I dopiero na podstawie zazdrośnie dotąd strzeżonych tajnych aktów zajrzawszy prawdzie w oblicze — z przerażeniem i wstrętem wzdrygnąć się przychodzi przed potwornością tej „fides graeca“

(C. d. n.)

HONOROWE OBYWATELSTWO METROP. SZEPTYCKIEGO.

Lwów, 20. lutego.

(y) Zarząd miasta Newark (nie przeszło 15 razy większego Nowego Jorku — jak chce „Kuryer Lwowski“) w stanie N. Jersey, wręczyło metr Szeptyckiemu dyplom honorowego obywatela.

Z EMIGRACYJNEJ IDEOLOGII

Monarchiści przeciw socyalistom. — Metody walki. — Alians z Rosyanami.

Lwów, 20. lutego.

(y) „Wpered“ przynosi zasmucającą korespondencyę ze światka ukraińskich studentów w Pradze. Nastąpił wśród nich głęboki rozłam, a to na socyalistyczną „Dragomanowską gminę“ i na niesocyalistyczną, lub jak chce „Wpered“ — monarchiczną „Sicz“. Oba te zrzeszenia toczą homeryckie boje. „Siczownicy“ urządzają napady na praski „Ukr. Hromadiański komitet“, ponieważ w skład jego wchodzi kilku socyalistów, atakują poszczególnych „dragomanowców“ i zasypują ich pogróżkami. Na posiedzeniach „Ukr. Akademickiej Hromady“ używa się tak przekonywujących argumentów, jak plucie w twarz, wyrzucanie za drzwi itd.“ Wielu z „Siczowników“ wstępuje do rosyjskich studenckich organizacyi, ponieważ „tam można lepiej zarobić“. Cała zaś ich robota — jak wyznaje „Wpered“ — „polega na szukaniu awantur, do których przywykli oni za dawnych „dobrych czasów“. Oczywista, choć zapewne mimowolna aluzya do „borb“ na lwowskim Uniwersytecie.

Stosunki te są prostem następstwem niezdrowej atmosfery, właściwej każdej zresztą, nie tylko ukraińskiej emigracyi.

TEMPORA MUTANTUR...

Kto jest filarem daniny państwowej?

Lwów, 20. lutego.

(y) „Wpered“ łamie ręce nad faktem, według jego światopoglądu — skandalicznym. Oto w pewnej wsi powiatu kosowskiego, znaleźli się dwaj włościanie, którzy w zastępstwie wójta prześcigają się w gorliwości w ściąganiu daniny. Swoją lojalność posunęli oni do tego stopnia, że w wykazach dodają każdemu po kilka morgów pola, aby większą musiał zapłacić daninę.

Tymi przykładnymi obywatelami są: Kłymko Sobol, zastępca komisarza z czasów rządów ukraińskich i Miłko Czornyj, były ukr. komisarz.

Korzyści układu handlowego polsko-francuskiego dla Polski.

Wywiad z dyrektorem Szarskim.

Lwów, 20. lutego.

Chcąc poznać opinię sfer miarodajnych o znaczeniu układu handlowego między Polską a Francyą, współpracownik nasz (§) zwrócił się do jednego z najlepszych jego znawców p. dyr. Szarskiego, który na żądane mu pytania odpowiedział uprzejmie, jak następuje:

Nowo zawarty układ polsko-francuski ma dla Polski pierwszorzędne znaczenie. Nie można go jednak traktować oddzielnie i wyłącznie ze stanowiska handlowego, lecz łącznie z poprzednio już zawartymi traktami, politycznym i wojskowym. Nie ulega chyba dyskusyi, że Francya jest obecnie na kontynencie pierwszem mocarstwem, zajmując dawne miejsce Niemiec. Sojusz zaś z mocarstwem pierwszej klasy oddać musi Polsce pierwszorzędne korzyści, tembardziej, że przyjaźń między Polską a Francyą nie jest nową, lecz uświęconą wiekową tradycyą.

— Jakie są korzyści dla Polski?

— Polska będzie mogła eksportować niektóre towary pod o wiele korzystniejszymi warunkami, aniżeli inne państwa. Zyskała bowiem znaczne zniżki celne, a wzamian za to znowu dajemy łatwość importu, niektórym towarom francuskim. Będziemy tedy eksportowali ropę, produkty naftowe i drzewo, gdyż, jak wiadomo, nie jesteśmy, niestety, państwem przemysłowem i wiele do wywozu nie mamy. Jeżeli jednak nawet korzyści handlowe nie są tak wielkie, to należy pamiętać, że o wiele większe są korzyści polityczne i wojskowe i że te właśnie układy, bez równoczesnego układu handlowego nawet pomyśleć się nie dadzą. Wspominam tylko, że w traktacie handlowym między Austryą a Niemcami były znaczne korzyści dla austr. sfer rolniczych ze szkodą sfer rolniczych niemieckich, że Bismarck układowi temu przez długi czas się opierał, wkońcu jednak uległ, gdyż przymierze wojskowe austryacko-niemieckie wymagało podpisania układu handlowego, choć mniej korzystnego dla Niemiec. W każdym razie możemy być dumni, że najlepszym i najżyczliwszym naszym aliantem jest Francya, co Polsce zapewnia jedno z pierwszorzędnych mocarstwowych stanowisk w Europie.

„Idziemy do Polski!“

woła Sejm wileński.

Przebieg dyskusyi generalnej.

Wilno, 19. lutego.

(PAT). W dyskusyi generalnej na wczorajszem posiedzeniu Sejmu pierwszy zabrał głos p. Zasztowt (P. P. S.), który przestrzega,

aby Sejm wileński nie stał się jedynie widownią manifestacyi uczuć,

podczas gdy winien on być ponadto wielkim atutem politycznym, czego wymaga od nas historya i lud. Sprawa wileńska nie jest sprawą lokalną. W kraju naszym krzyżują się linie najrozmaitszych interesów zachodniej Europy.

Sprawa wileńska jest sprawą międzynarodową,

nie tak łatwą do rozwiązania, jakby się to wydawać mogło. Nie możemy z niej wyeliminować czynników międzynarodowych. Tu w sejmie nie powinniśmy się wzajemnie szachować, gdyż przez to wytrącamy Polsce z rąk atut. Przeciwnie,

winniśmy stanąć zwartym frontem przeciw zagranicy.

Sejm wileński mocen jest odegrać poważną rolę dziejową. Przedewszystkiem należy zdobyć nam silne podstawy terytoryalne dla rozstrzygnięcia naszych losów. Pod tym względem olbrzymie znaczenie posiada uchwała zasadnicza. Lecz ten projekt, który wyszedł z porozumienia Zespołu i Centrum, nie może zadowolić wszystkich partyi. W związku z tem p. Zasztowt odczytuje raz jeszcze

formułę P. P. S.

i mówi dalej: Nie dość jest sprawę wileńską wygrać na krótki moment, ale najważniejsze jest, aby rezultaty tej wygranej zatrzymać na stałe, a mianowicie trzeba je zabezpieczyć na przyszłość. W tym zaś celu należy stworzyć prawidłowe zapoczątkowanie dla samej budowy państwa.

Idziemy do Polski,

ale musimy ją budować nie na zasadach bierności z naszej strony, musimy iść jako czynnik równorzędny i twórczy, opierając się na pojednaniu wszystkich żywiołów i na szerokich podstawach ludu pracującego. Nasza koncepcya polityczna polega na tem, że państwo, ani też forma państwowa nie są dla nas celem samym w sobie. Celem jest przedewszystkiem

możliwie szeroka odbudowa życia.

JÓZEF RENAUD. 11

ŻYWA SZPILKA.

Tłómaczyła z francuskiego dr. F. Nossig.

—o—

(Ciąg dalszy).

Jeden tylko Ramou, egzotyczny [illegible] profesora, zapewniał z całą stanowczością, że bóg Sywek zemścił się, i że nie należy szukać dalszego wyjaśnienia. To też sędzia śledczy, który nie wierzył w okultyzm przestudyował specyalnie ruchy i giesty służącego Ramou w ciągu tragicznego wieczora. Lecz zeznania formalne stwierdziły, że od chwili wejścia Heckey'a do pokoju, aż do czasu, gdy już wyważono drzwi, Ramou siedział w znacznem oddaleniu od drzwi i od etażerki z obojętnością prawdziwego mieszkańca Wschodu. Ani na chwilę nie stracono go z oka. Zresztą, wedle jednogłośnej opinii, a głównie wedle orzeczenia profesora, który odpowiadał za niego absolutnie. Ka[illegible] on był istotą zupełnie niewinną.

Wszyscy zaproszeni goście panowie i panie, poddani zostali skrupulatnemu śledztwu — a nawet tajnemu nadzorowi policyjnemu. Wszystko nadaremnie. Po ośmiu dniach śledztwa sprawa była jeszcze absolutnie ciemna. Hypoteza morderstwa była tak samo niedopuszczalna i nonsensowa, jak twierdzenie służącego Ramou.

Profesor był wypadkiem tym bardzo dotknięty. W krótkim czasie zestarzał się. Zgarbił się widocznie. Jakież bo przeszedł wzruszenia! A nadto rodzina de Cherizy nie omieszkała, jak to przewidywał kapitan, nadsyłać przykrych listów. Nazwisko ich wmieszane do skandalu! I do de skandalu krwawego na wieczorze, któremu egipskie tańce i uwagi profesora Terraube nadawały czysto pogański charakter!

Kapitan de Cherizy poddawał się więcej, niż mu się zdawało, wpływowi swych krewnych. Wynikły już z tego lekkie starcia w młodem małżeństwie. Profesor zaś odnosił się do pani de Cherizy z największem uwielbieniem i najczulszą miłością i nie byłby się cofnął przed niczem w obronie jej szczęścia... Z drugiej strony rozgłos całej tej sprawy czynił uszczerbek jego godności, jako profesora i uczonego.

Raz jeden tylko zgodził się na wywiad. Oto główne ustępy wydrukowane w „Quotidien“:

„...Znałem Oskara Heckeya od wielu lat. Oryentacye nasze różniły się znacznie i nie spotykaliśmy się tak często, jak dawniej, kiedy łączyła nas wielka zażyłość. Jestem wprost zrozpaczony, że spotkała go — i to właśnie w moim domu, — taka straszna i zagadkowa śmierć.

... Czy wierzę w to, że jakaś siła tajemnicza, pochodząca ze starego Egiptu, mogła ożywić tę straszną szpilkę?

Byłoby to w istocie zbyt dosłowne zrozumienie żarliwej dyskusyi, jaką stoczyłem z Heckey'em owego wieczora, dyskusyi, w której wygłosiłem pewne hipotezy!

.. Bądź co bądź, nie wykluczam absolutnie możliwości takiego wpływu... Trzymam się co do tego zasady filozofa Arago w dziele „Eloge de Bailly“: „Kto poza obrębem czystej matematyki wypowie słowo „niemożliwe“, zdradza brak rozsądku.“

Zdanie to wyjaśnia moje stanowisko w sprawie przytoczonej długiej listy zadziwiających faktów, które mają dowieść, że Egipt znał i stosował siły nie nadprzyrodzone, lecz przez nas nieznane.

(D. c. n.)

żarówno z ustroju centralistycznego, jak i decentralistycznego państwa, P. P. S. bierze tyle, ile tego wymaga życie i jego odrębne warunki w naszym kraju.

P. Lepiesza (Zespół) stwierdza w krótkiem przemówieniu, że

ludność Wileńszczyzny jest, była i będzie polską,

a więc i ziemia ta polską pozostać musi.

P. Dzierkacz (Rady Ludowe) opowiada się przeciwko autonomii i federacyi, które, zdaniem mowcy, rozprószyłyby i rozćwiartowały siły Polski. Mowca stwierdza, że nie tylko jego stronnictwo, ale cała ludność Ziemi Wileńskiej chce

stanowić jedną nierozerwalną część z Rzecząpospolitą Polską.

Chcemy do Polski — kończy mowca, ale chcemy, aby Polska ta była ludowa, demokratyczna.

P. Wojnic (P. S. L.) twierdzi, że wola ludności okręgu, z którego pochodzi, jest natychmiastowe wcielenie do Polski. Chcemy — mówi poseł — aby ta Polska rządziła nami, jak jej się podoba.

Idziemy do Polski bez zastrzeżeń.

Białorusini, zamieszkujący tę ziemię, uważają się, zdaniem mowcy, również za Polaków i chcą jak najrychlejszego połączenia z Polską.

Przemawiali jeszcze p. Zwierzyński (Zespół), Adamowicz (Odrodzenie) i Turkowski (Rady Ludowe).

Po przerwie zawiadamia marszałek o przerwaniu dyskusyi generalnej i otwarciu dyskusyi nad wnioskami. Prócz wniosków znanych już z depesz poprzednich, przyjęto między innymi

następujące wnioski:

1) Poprawkę P. S. L. i demokratów, proponującą następującą stylizacyę tytułu: Uchwała w przedmiocie przynależności państwowej Ziemi Wileńskiej, a skreślenie reszty; 2) wniosek Rad Ludowych **„Stwierdzamy uroczyście, że nie uznamy żadnej decyzyi o losach naszej ziemi, jak i w sprawie jej wewnętrznych urządzeń, powziętej przez czynniki obce wbrew naszej woli."**

Wilno, 19. lutego.

(PAT). Poprawka klubu demokratów do punktu IV, proponująca zamiast słowa „stanowi" wyrażenie „łączy się pod wspólną władzą suwerenną" wywołała ożywioną dyskusyę. Po wysłuchaniu obszernych wywodów mowców za i przeciw poprawce, udziela marszałek głosu referentowi komisyi p. Fedorowiczowi, który przypomina przebieg prac komisyi politycznej i długie dysputy, prowadzone nad tym samym punktem. Mowca prosi o przyjęcie tego punktu według redakcyi komisyi. W głosowaniu

poprawka demokratów upadła.

Za poprawką głosowali demokraci, P. S. L. i Odrodzenie (ogółem 17 głosów). Przeciw poprawce głosował Zespół i Rady Ludowe (ogółem 78 głosów). Socyaliści wstrzymali się od głosowania. Po głosowaniu marszałek zarządza drugą przerwę w celu dania możności klubom porozumienia się co do następnych poprawek, oraz w sprawie dalszych rozpraw nad uchwałą zasadniczą. Podczas tej przerwy odbył posiedzenie konwet seniorów, na którem postanowiono

zakończyć jeszcze na posiedzeniu obecnem dyskusyę nad poprawkami,

uchwałę zaś zasadniczą przyjąć na plenarnem posiedzeniu poniedziałkowem.

Po drugiej przerwie przewodniczący wicemarszałek Małowieski zarządza dalszą dyskusyę nad zgłoszonemi poprawkami. Na wniosek p. Zalewskiego dyskutowano najpierw nad poprawkami do punktu VI, który przeszedł w następującem brzmieniu:

Władze odpowiednie Rzeczypospolitej Polskiej posiadają jedyne i wyłączne prawo stanowienia o ustawach i urządzeniach Ziemi Wileńskiej, zgodnie z konstytucyą Rzeczypospolitej Polskiej z 17. marca 1921.

Punkt V przyjęto po uwzględnieniu poprawki Rad Ludowych w następującem brzmieniu: **„Rzeczpospolita Polska posiada pełne i wyłączne prawo zwierzchności państwowej nad Ziemią Wileńską".**

Punkt VIII do którego przyjęto poprawkę Zespołu, brzmi, jak następuje: „Wzywamy Sejm Ustawodawczy i Rząd Rzeczypospolitej Polskiej **do natychmiastowego wykonania praw i obowiązków wypływających z tytułu przynależności Ziemi Wileńskiej do Rzeczypospolitej Polskiej."**

O godz. 23 marszałek zamknął posiedzenie, oznajmiając, że w poniedziałek o godz. 11 obradować będzie komisya polityczna, o godz. 13 konwent seniorów, a o godz. 16 plenum Sejmu.

Podpisanie niemiecko-łotewskiej umowy handl. bliskie.

—oo—

Ryga, 19 lutego.

(PAT.) Przewodniczący niemiecko-łotewskiej komisyi do spraw handlowych i wiceminister spraw zagranicznych Albat, w wywiadzie udzielonym prasie zapewnił, że **należy oczekiwać lada dzień podpisania niemiecko-łotewskiej umowy handlowej.**

„Precz z obecnymi sowietami!"

Antysowieckie rozruchy w Moskwie.

—oo—

Ryga, 19 lutego.

(PAT.) Prasa łotewska donosi, że w początkach bm. przyszło do rozruchów robotniczych w Moskwie. Robotnicy w liczbie kilku tysięcy zaprotestowali przeciwko porządkowi wyborów do sowietów i domagali się dopuszczenia wszystkich do tych wyborów. Po burzliwem zgromadzeniu uczestnicy zgromadzenia utworzyli pochód, w którym niesiono tablice z napisami: „Precz z obecnymi sowietami", „Niech żyją swobodnie wybrane sowiety".

Francya nie może zapłacić długów Ameryce.

Oświadczył to min. odbudowy Loucheur.

—oo—

Paryż, 19 lutego.

(PAT.) Były minister odbudowy **Loucheur** oświadczył w rozmowie z przedstawicielem amerykańskiego dziennika „Sun", że **Francya nie może zapłacić swoich długów i nie będzie mogła ich zapłacić, chyba że wywóz towarów francuskich do Ameryki będzie umożliwiony.** Ameryka jednak chroni się coraz to ostrzejszemi cłami ochronnemi. Twierdzenie senatora Mac Kormicka, że Francya łatwo mogłaby zapłacić swoje zobowiązania gdyby zredukowała wydatki na armię, nie wytrzymuje krytyki, gdyż **wydatki na armię pokrywa Francya we własnej walucie, Ameryce zaś zapłacić musi w złocie.** Stanowisko Ameryki w kwestyi długu francuskiego może zakwestyonować rozpoczęte dzieło odbudowy zniszczonego kraju.

FRANCYA A KONFERENCYA RZECZOZNAWCÓW.

Paryż, 19 lutego.

(PAT.) Londyński korespondent „Petit Parisien" dowiaduje się, że rząd francuski w razie przychylenia się do propozycyi urządzenia w Londynie konferencyi rzeczoznawców, zażąda 10-dniowej zwłoki, aby prace przygotowawcze rozpoczęte w Paryżu mogły być ukończone. Francya zgodziłaby się także na udział małej ententy w tej konferencyi. Państwa małej ententy byłyby reprezentowane przez swoich posłów w Londynie. Wkońcu zażądałaby Francya od Anglii ustalenia zgodnej interpretacyi klauzul politycznych rezolucyi uchwalonej w Cannes.

BENESZ O STOSUNKACH W ROSYI.

Londyn, 19 lutego.

(PAT.) W rozmowie ze współpracownikiem „Observer'a" oświadczył minister Benesz, że jest przekonany o możliwości nawiązania ogólnych stosunków z Rosyą. Nadto podkreślił Benesz, jak koniecznem jest, by Francya i Anglia doszły między sobą do porozumienia w sprawie konferencyi genueńskiej i aby ta konferencya była należycie przygotowana, bo od tego zależy jej wynik.

BEZ SUKCESÓW.

Berlin, 19 lutego.

(PAT.) Delegaci rosyjscy Radek i Krassin, którzy wyjechali do Moskwy, mają tutaj powrócić w dniach najbliższych. Na podstawie dotychczasowych wyników rokowań przeprowadzonych z tymi delegatami, nie można mówić o żadnych sukcesach osiągniętych przez Niemcy.

Z DNIA.

Zwolennik jasnych sytuacyi.

—o—

Lwów, 20 lutego.

Lloyd George ma, jako polityk, bardzo wiele wad, pod tym względem sprawiedliwość musi mu się oddać, posiada jednak i pewną zaletę, na jego stanowisku wprawdzie wątpliwej wartości, lecz z tego powodu nader u jego pokroju ludzi rzadką a zatem cenną:

Oto lubi jasne sytuacye.

Jest naprawdę radykałem w całem znaczeniu tego słowa.

Poprzednicy jego błąkali się po omacku w ciemnościach. Nigdy nie byli niczego pewni, w rozmowach stale używali trybu warunkowego, wyglądali na ludzi najgorzej poinformowanych w państwie. Pierwszy lepszy dziennikarz zaczynał swój artykuł wstępny od słów „Jest rzeczą pewną, że" — albo też „Nie ulega najmniejszej wątpliwości", podczas gdy premier bąkał skromnie „O ile wiem", zaś konieczność swych przedsięwzięć charakteryzował zdaniem „Zdawałoby mi się przeto, iż należałoby przypuszczać, że"...

Ale te czasy już minęły.

Lloyd George wprowadził styl nowy, zupełnie zdecydowany, jasny.

Przejdźmy po porządku wszystkie pozycye:

Przed wojną i za poprzedników Lloyd George'a sytuacya Anglii na Wschodzie była niewyraźna. Mieli tam wprawdzie Anglicy swych przeciwników, którzy opowiadali się po stronie Niemiec, ale mieli też swoich zwolenników. Zdania były podzielone. Tym niejasnościom i tej dwuznacznej sytuacyi raz na zawsze położyła koniec stylowa polityka Lloyd George'a, której pozytywny rezultat faktycznie „nie ulega najmniejszej wąpliwości". Cały Wschód jest przeciw Anglii, Cały Wschód wie, że może Anglię wyrzucić za drzwi.

Teraz wiadomo przynajmniej, czego się trzymać.

Ilu, począwszy od lorda Clive'a było w Anglii nieudolnych polityków, którzy przykuli do Indyi nieszczęsną Anglię zapomocą sytuacyi niepewnych, nieraz przez nich samych wywoływanych. Cały świat zastanawiał się nad tym problemem, jeśli jednak chciał powiedzieć o nim swe słowo ostateczne — to zazy-

kował. Bo nikt się w tej sytuacyi zoryentować nie mógł i nie umiał. Aż nareszcie genialny Lloyd George wywiódł obałamuconą Anglię z labiryntu niejasności.

— Sytuacya w Indyach jest groźna! — rzekł z właściwym sobie uprzejmym i obowiązującym uśmiechem. A potem dodał: — Możeby lepiej wicekról indyjski zrezygnował ze swych praw na rzecz pana doktora Gandhi'ego?

Dlaczego nie? Dlaczego nie? Dzisiejszy wicekról Indyi z pewnością pośpiesznie zrezygnuje z tego niebezpiecznego stanowiska (Lord Russel, trochę żyd) byleby jednak ostatecznie, iż tak powiem, do pewnego stopnia, choćby tylko dla oka, ta, że się tak wyrazimy — pensyjka!

Kwestya Egiptu została rozwiązana jeszcze gładziej. — Ustąpimy — powiada Lloyd George— ponieważ nie możemy tu wysiedzieć. Dlatego ustąpimy, o ile zagwarantujecie nam kanał sueski. Wtedy ustąpimy dobrowolnie. Gdybyście jednak nie zagwarantowali nam kanału sueskiego, wtedy my ustąpimy niedobrowolnie, bo nie możemy tu już wysiedzieć.

Tedy i w Egipcie sytuacya wyjaśniła się.

Na Morzu Śródziemnem jest również pewien malutki wprawdzie, ale najkompletniej już „jasny" punkt — Malta, która ma dziś zupełną autonomię.

Zaciemnia położenie Gibraltar, który jest tak mały, że żaden Gandhi ani Zaghlul pojawić się w nim nie może, więc niema komu go oddać!

Ale za to w Irlandyi — jasno! Irlandczycy, zawarłszy z Anglią pokój, robią wycieczki do Ulsteru i porywają tam co wybitniejszych Anglików. Zresztą bojkotują Ulster zupełnie.

Co do nas, to wiemy też: Lloyd George nie lubi nas i myślał „podzielić nas" między bolszewików a Niemców. Co my o tem mamy myśleć, to chyba również zupełnie jasne.

Więc:

Jasne jest, dzięki Lloyd George'owi wszystko, a tylko nad Anglią gromadzą się chmury coraz czarniejsze.

Ters.

Z muzyki

—o—

„Poranek Lisztowski" Siroty i Koncert Szymanowskiej.

Lwów, 20 lutego.

Dla młodzieży szkolnej, którą należy karmić dobrą muzyką, zagrał onegdaj znakomity pianista Sirota.

Jak roku ubiegłego Petri, pospieszył i Sirota, jeden z największych pianistów doby obecnej, by zagrać dla tych, którzy nie zawsze znaleźć się mogą na sali koncertowej. Lwowu przypada również zaszczyt zaliczenia tak wybitnego artysty do swego grona profesorskiego, więc tem liczniejsze rzesze młodych słuchaczy pospieszyły, by posłuchać jego gry. Sirota wybrał mniej znane utwory Liszta. Zmatował jaskrawość tego kompozytora, uduchowił go poprostu grą, dał nową piękność tym utworom, uczynił z nich poematy. Świetny ton cudem wydobywał z fortepianu Tow. muz., który prosi już od dawna o dymisyę. Artystę przyjmowano owacyjnie. Podobno dyr. Jaworski, któremu ten poranek zawdzięczamy, urządza w najbliższym czasie koncert Siroty z orkiestrą.

W przepełnionej również sali śpiewała Szymanowska. Tylekroć podnoszone walory artystyczne tej nadzwyczajnej śpiewaczki estradowej i tym razem ukazały się w pełnej świetności.

Utrafiając w czar utworów dawniejszych kompozytorów — umie Szymanowska odnaleźć właściwy wyraz dla Schuberta, dla Greczaninowa i tak nowoczesnego kompozytora, jak brat jej Szymanowski. „Romans wschodni" Rimsky-Korsakowa — oddany był prześlicznie.

Oklaskom nie było końca. Artystka w swej hojności nie żałowała naddatków.

M. S.

KONCERT TELMAYI'EGO.

Lwów, 20 lutego.

Telmanyi'ego słyszymy we Lwowie po raz drugi. Skrzypek ten należy bezsprzecznie do tej kategoryi wirtuozów, którzy grą swą barwną i pulsującą temperamentem zyskują poklask szerokiej publiczności. A jednak trudno zastosować do nich miarę wielkich prawideł artyzmu. Gorąca krew węgierska ponosi często Telmanyi'ego i powoduje nadużywanie środków technicznych, uniemożliwiając ową nieskazitelność biegnikową i intonacyjną, jakiej dziś wymaga sala koncertowa.

Mimo to gra Telmanyi'ego jest niewątpliwie pełna koloru u i ogółem podobać się musi. W programie sonata Tartiniego g-mol z dyabelskim trylem, Mendelsohna Koncert, Bacha Ciaccona i drobne utwory Tartiniego, Wieniawskiego i Hubay'a. Wszystko grał Telmany'i z węgierskiem zacięciem, cechującem także grę jego rodaków Vecsey'a i Sigetiego, przeważa jednak w grze Telmanyi'ego bardziej niż u tych dwóch ostatnich wybujałość we frazowaniu i szybkość tempa.

Pierwsza część koncertu Mendelsohna rozpoczęta ujmująco w stylu niezrównanej interpretacyi Hubermana wypadła pod koniec za szybko, tak samo część ostatnia. W andancie brakło ciepła i wzniosłego nastroju, który wydobyć należało z przepięknej i bezpośrednio przemawiającej kantyleny.

Najlepiej odpowiadają Telmanyi'emu utwory, w których wirtuozowska interpretacya wartość ich podnosi jak Hubay'a „Zefir", Wieniawskiego „Capricio valse" i ze świetną brawurą zagrana kadencya w Sonacie Tartini'ego.

Akompaniował niezrównanie dr. Steinberger.

Zastępca.

Konferencya dyrektorów wydziałów handl. z całej Polski.

—o—

Lwów, 20. lutego.

(Stb) W ostatnich dniach odbyła się w sali gmachu dyrekcyjnego we Lwowie konferencya dyrektorów wydziałów handlowych wszystkich kolej. dyrekcyi polskich pod przewodnictwem naczelnika wydziału taryf-przewozowego w Ministerstwie kolej. w Warszawie Dr. Taszyckiego. Z ramienia Ministerstwa kolej. brał udział w konferencyi radca kolej. Dr. Hammerman. Zebranych delegatów powitał w serdecznych słowach prezes dyrekcyi lwowskiej inżynier p. Barwi z. Obradom przewodniczył Dr. Taszycki dyrektor Wydziału handlowego Rykowski z dyrekcyi Radomskiej.

Tematem obrad były sprawy obchodzące żywo świat handlowy i podróżującą publiczność a to: 1. asekuracya bagażowa, 2. wydanie nowego spisu stacyi dla polskich kolei państw. 3. wypracowanie przepisów dla stworzyć się mającego centralnego biura wyrównawczego i wiele innych ważnych kwestyi wchodzących w zakres służby handlowej.

Jak wiadomo — to z dniem 1. lutego 1922 wprowadzono pełną odpowiedzialność za przesyłki towarowe, czego Zarząd kolejowy nie mógł także rozciągnąć na przesyłki bagażowe ze względu na wielkie ofiary i na okoliczność, iż z reguły kolej nie może stwierdzić, czy podana przez stronę wartość pakunku jest prawdziwa. Aby jednak publiczności dać możność powetowania ewentualnie strat wyniknąć mogących z zaginięcia lub braku bagażu, zawarło Ministerstwo kolei żelaznych umowę z jednem z największych towarzystw europejskich, które zapewni nadawcy pakunków za niską stosunkową opłatą w formie znaczków zakupionych w kasie bagażowej zwrot ewentualnych strat.

W sprawie zaś wypracowania przepisu dla stworzyć się mającego biura regulacyjnego należy zaznaczyć, że biuro wyrównawcze ma za zadanie prowadzić ewidencyę brakujących i nadliczbowych przesyłek na wszystkich kolejach polskich i wyrównanie tychże. — Podobne instytucye centralnych biur istnieją we wszystkich państwach europejskich.

Obrady, które trwały przez 3 dni wywołały fachową i żywą dyskusye.

MINIATURY.

Dr. Proletaryusz.

(Wyimek z listu)

—o—

... Mianowicie ostatnie mrozy bardzo nam dokuczyły. Jakże z tych kilkunastu tysięcy emerytury mojego staruszka kupować drzewo, które doszło do 900 marek za cetnar zwyczajny! W tę niedzielę, aby ugotować herbaty, u szaf poodbijaliśmy nogi, bo przecież one nie muszą stać na nogach, a nawet wygodniej teraz na górę sięgać. Także łóżko podpiłowaliśmy na 20 cm. i wierz mi, że się na takich niskich (podobno francus ich) łóżkach doskonale śpi. Chcieliśmy tę samą operacyę przeprowadzić u sofy, a tu z pośród sprężyn wylatuje stary rolos. Wyobraź sobie naszą radość! Bóg jeden wie, kto i kiedy go tam zapchał. Głowa mi pęka, co z niego zrobić, bo Janka potrzebuje na gwałt bluzki a tu mój stary i Henio są też bez bielizny. Jancia dzięki ciotce Kazi uczy się po południu za darmo na Piekarskiej ulicy robienia papuczy, bo poczóż ten gruby dywanik ma bezużytecznie wisieć nad biurkiem? Będzie z niego 6 par na przyszłą zimę. Mój stary złoty zegarek wymienił za dopłatą na srebrny, srebrny na niklowy, niklowy na żelazny (za dopłatą 100 marek!) i teraz śmiejemy się czasem, dlaczego niema i drewnianych zegarków. Ale na wiosnę mają rozbierać drugie piętro naprzeciwległej kamienicy, bo się wali, i wtedy odsłoniłby się nam widok na wieżę Bernardynów, to możnaby jeszcze ten żelazny zegarek za 3000 marek sprzedać i Heniowi jakieś stare buciczki kupić, bo gdy przyjdą roztopy, to nie wiem jak ten chłopak do szkoły pójdzie przy swoich chorych nerkach. Wczoraj przerzucałam szuflady, czyby jeszcze czego sprzedać nie można i natknęłam na dyplom doktorski mojego staruszka z 1877 roku. Przecie to już jest jakby antyk. Muszę pójść do Bodeka albo do Hölzla, może co za niego dadzą...

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

Teatr Wielki.

W poniedziałek 20 lutego o g. 7.30 „Cyganerya“, opera w 4 aktach Pucciniego (ostatni występ St. Korwin-Szymanowskiej.

Teatr Mały.

W poniedziałek 20 lutego o g. 7.30 „Carewicz“, sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej.

Program „BAGATELI“. 1) Część koncertowa, pp. Noskowska, Stuwe, Rentgen, Kamiński, Dawidowicz, Storoszyński i in. 2) Ostatnie występy światowej sławy duetu N. Kirsanowej i A. Fortunato. 3) „Kamienicznik“ sketch w 1 odsłonie. 4) Obraz z życia lwowskiego w 1 odsłonie „Karyera hochsztaplerska Zbysia“.
rzysta w słowie. 3) Duet Veuterry. 4) „Pocom ja w to wlazł“ farsa. 5) „Młody papa“ operetka.

Teatr lit.-art. „UL“. — Nowy program od 17. lutego. 1) Część koncertowa: Bronowski, Beroński, Zamorska, Sławski. 2) W. Jelecki, karykatu-

EKONOMISTA.

Czy pisanie lub szycie na maszynie wymaga konsensu?

Projekty ustawy — z którą nie zgadza się sam ustawodawca.

Nowa ustawa w brzmieniu projektowanem tamuje rozwój przemysłu — Przewlekły i niedogodny sposób udzielania konsensów. — Kiedy interes przemysłu pódzie w parze z interesem państwa?

—o—

Lwów, 20. lutego.

W przedłożonym Izbom handlowym do zaopiniowania projekcie nowej Ustawy Przemysłowej, której część pierwszą omówiliśmy w numerze poprzednim, na baczną uwagę zasługuje Dział II B. traktujący o zakładach przemysłowych.

Jak przepisy, odnoszące się do uprawnień rzemieślniczych nacechowane są nowożytnym duchem wolnościowym, tak pomiędzy

postanowienia dotyczące zakładania przedsiębiorstw przemysłowych

wkradły się i takie, które tchną etatyzmem i — o ileby weszły w życie — naraziłyby rozwój naszego przemysłu na poważne trudności i przeszkody.

Przepisy te dotyczą konsensowania przedsiębiorstw przemysłowych.

Udzielanie takich konsensów było u nas wedle dotychczasowych ustaw rzeczą starostwa względnie magistratu. Projekt ustawy wymienia w Art. 17, obszerny spis rozmaitych gałęzi przemysłu, obejmujący prawie wszystko i wyjmując go z pod kompetencyi I instancyi, oddaje jego konsensowanie instancyi II, tj. województwu.

Ustawodawca sam sobie zdaje sprawę z olbrzymich niedogodności,

jakie to za sobą pociąga i ze względu na odległość poszczególnych miejscowości od siedziby województwa i ze względu na konieczne przeciążenie wojewódzkiego referatu przemysłowego, a stąd przeciągłość urzędowania (podczas gdy w żywotnym interesie przemysłu leży aby podania były jak najszybciej załatwiane). W motywach wskazuje też, że jest to tylko przepis prowizoryczny ze względu na niedostateczne obsadzenie starostw b. zaboru rosyjskiego technicznemi siłami fachowemi, a w Art. 17 ust. ostatni pozwala ministrowi poddawać w drodze administracyjnej pewne gałęzie w art. 17 wymienione pod kompetencyę instancyi I.

Zachodzi jednak pytanie,

czy właściwem jest ustawiać zasadę, z którą się sam ustawodawca nie zgadza,

a tylko jako wyjątek dopuszczać to, co jest stanem właściwie pożądanym.

Ankieta przeprowadzona przez lwowską Izbę handlową wydała pod tym względem opinię jednomyślną: Konsensowanie wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych poddać w zasadzie kompetencyi władz I instancyi. Umożliwić przekazanie w drodze wyjątkowej instancyi II, tam np., gdzie względy techniki administracyjnej na razie tego wymagają. Drobne wyjątki takie, jak np. koleje, fabryki broni itp. zastrzedz należy samemu rządowi centralnemu.

Tak samo wyrażono się za przedstawieniem zasady i wyjątku co do postępowania przed udzieleniem konsensu. Projekt ustawy przyjmuje jako zasadę w najdrobniejszej nawet sprawie wielce skomplikowane, t.zw. postępowanie edyktalne, a tylko jako wyjątek dopuszcza w art. 27. postępowanie uproszczone.

Wszyscy uczestnicy ankiety zgodzili się na to,

ażeby postępowanie uproszczone przyjęte zostało jako zasada,

a postępowanie edyktalne, wprowadzone było (jak w ustawodawstwie austryackiem i niemieckiem) jako wyjątek w wypadkach z góry przewidzianych i możliwie najmniej licznych.

Należy też zwrócić uwagę na pewne niedomagania terminologiczne, pod któremi cierpi projekt ustawy. I tak przedmiotem podania o konsens musi być każdy przemysł (pojęcie poprzednio jak najszerzej zdefiniowane) posługujący się „napędem mechanicznym“. Niewątpliwie miał tu ustawodawca na myśli popęd motorowy, bo wszak „napędem mechanicznym“ porusza się każda maszyna do szycia, ostrzenia noży, czy do pisania, a te chyba nie mają wymagać konsensowania.

Ale jeżeli nawet „popęd motorowy“ wstawimy zamiast „napędu mechanicznego“, to zawsze jeszcze będzie to pojęcie zbyt szerokie, aby usprawiedliwić potrzebę kłopotliwego starania się o pozwolenie władzy.

W interesie postępu leży jak największe rozpowszechnienie drobnych motorów w ręko dziele

i dlatego wskazanemby było ograniczyć konieczność konsensowania do motorów począwszy od pewnej oznaczonej siły (np. 2 HP.) w górę.

We wszystkich powyższych postulatach idzie interes swobodnego rozwoju przemysłu jak najściślej w parze z interesem skarbowości i administracyi państwowej. Wszystkie zmierzają do uproszczenia i ograniczenia manipulacyi przy konsensowaniu nowych zakładów. Na wypadek ich uwzględnienia w definitywnem brzmieniu ustawy

nie tylko zatem petentom oszczędzą szeregu zniechęcających nieraz i tamujących inicyatywę zabiegów, ale i wpłyną na odciążenie organów państwowych w mozolnem i niejednokrotnie niepotrzebnem urzędowaniu.

Dr. Artur Lilien.

* * *

Cena 1 m. sześc. gazu ziemnego w zagłębiu borysławsko-tustanowickiem wynosiła w styczniu br. przeciętnie 21 mkp.

KRONIKA SPORTOWA.

Wynik pierwszego dnia zawodów narciarskich.

Zwycięzcy w biegu seniorów i juniorów,

—o o—

Zakopane, 19. lutego.

(Od specyalnego korespondenta P. A. T.)

Dzisiejszy pierwszy dzień międzynarodowych zawodów narciarskich w Zakopanem, odbywających się pod protektoratem Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, w którego imieniu przybył na zawody gen. Szeptycki, obejmował

bieg juniorów i seniorów.

Długość biegu wynosiła 13 klm., a w tem 70 prc. zjazdu, 30 prc. po równem i podchodzenia, z różnicą wzniesienia dochodzące do 1400 m. Planowanego pierwotnie urządzenia biegu juniorów na krótszej przestrzeni 8 klm. zaniechano, a juniorowie wraz z seniorami odbyli bieg na przestrzeni 13 klm.

Tor zaczynał się u Szczytu Kasprowego i biegł następnie Halą Gąsienicową, obiema Halami Królowemi, Halą Olczyską, Górnem Bystrem i Antałówką do mety ku Kozieńcowi.

Bieg budził olbrzymie zainteresowanie, ponieważ tor był bardzo trudny i zdaniem fachowców można go nazwać jednym z najtrudniejszym zjazdów. Ze względu na silny spadek toru zjazd po torze tym wymagał największego wysiłku sportowego. **Do biegu było zgłoszonych 91 uczestników, do startu stanęło około 80, do mety przybyło 60 narciarzy.**

Wyniku biegu oczekiwano z nadzwyczajnem naprężeniem ze względu na uczestnictwo pierwszorzędnych narciarzy światowej sławy, przybyłych z zagranicy, w tem 2 mistrzów z ostatnich zawodów narciarskich w Vesterowie. Pierwszy przybył do mety

Adalar Thörn,

(niemiecko-spiski Związek Karpathenverein, Kesmark) 47 min., 2 sek.; drugi Czech

Karol Koldovsky z Pragi,

(Czeski Związek Łyżwiarzy) 47 min. 11 sek. Koldovsky zdobył na ostatniej Olimpiadzie norweskiej jedną z pierwszych nagród. Trzeci przybył

Andrzej Krzeptowski, góral,

(Sekcya narciarska Tow. Tatrzańskiego) 47 min. 32 sek. Pierwsi trzej zawodnicy otrzymali nagrody. Poza nimi jako czwarty przybył Eugeniusz Kaliciński (48 min. 24 sek), piąty Henryk Mückenbrunn (48 min. 58 sek), jako szósty Stanisław Zubek) 49 min. 56 sek.

W biegu juniorów pierwszy przybył

Józef Zelinka,

(Czeskosłowacki Związek Łyżwiarski) 49 min. 13 sek.; drugi

Andrzej Czarlak,

(Tatrzański Związek Narciarski) 50 min. 9 sek.; trzeci

Rudolf Krnoul,

(Czeskosłow. Związek Łyżwiarski) 51 min. 10 sek. **Polski mistrz Bujak w czasie biegu zwichnął nogę, przebywszy już w bardzo korzystnym czasie przeważną część toru i musiał się wycofać od dalszego udziału.**

Zwycięzcy Węgrowi, Krnoulowi zgotowano gorącą owacyę. Dzięki energicznej organizacyi zawodów przez Komitet Polskiego Związku Narciarskiego, odbywają się one niezwykle sprawnie. Dzisiejszym

zawodom przyglądało się przeszło 4000 widzów.

W imieniu ministerstwa spraw wojskowych przybył na zawody gen. Osiński. Wśród gości czeskich obecni są p. Vrenacek z ministerstwa zdrowia publicznego, kap. Brauner z ministerstwa obrony krajowej, oraz konsul czeski w Krakowie p. Sedivy. Na zawody przybyła również delegacya handlowa estońska, której towarzyszy sekr. Izby handlowej w Krakowie.

Na srebrnym ekranie.

Panna z „tragiczną przeszłością.

Premiera w kinoteatrach: „Kopernik" i „Marysieńka".

—o—

Lwów, 20 lutego.

Tytuł jak z noweli francuskiej Maupassant'a, albo naszego Niedźwieckiego!

Treść wbrew słowu „tragiczna" szalenie zabawna, a przeszłość tej panny tak jasna i piękna, iż nawet najbardziej zacofany mężczyzna ożeniłby się z tą panną właśnie z powodu tej... przeszłości. Technika zaś tej historyi dla filmu pisanej, przerasta znacznie wytwory fabrykacyi dotychczasowej i jest dziełem ręki sprawnej a subtelnej.

Czas bo też najwyższy, by zmiana taka nastąpiła. W Ameryce, jedna z największych tamtejszych wytwórni zaangażowała szereg wybitnych autorów, którzy pisać będą dla tejże wytwórni nowe scenaryusze lub też przerabiać będą sami na film swe powieści i nowele.

Film wyświetlany obecnie w „Koperniku" i w „Marysieńce" jest pełną poezyi i wykwintnego dowcipu historyą młodej, uroczej dzieweczki, Bessie, urwisza ze złotą grzywą i turkusowemi oczyma, kształtną kibicią i rozkoszną nóżką. Otóż ta Bessie, mieszka w pałacu, ma dobrych aniołsko rodziców, którzy rozpieszczają w niemożliwy sposób jedynaczkę mimo, że ojciec czasem fuknie jak smok i grozi obiciem.

Kończy się u ojca jednak na groźbie. Bessie zaś wówczas ucieka z domu... nie na żarty.

Razu pewnego uciekła do miasta i została sekretarką — poety.

Poeta — jak zwykle poeta widząc złotość na głowie dziewuszki a turkusy pod tą złotą falą — zakochał się do szaleństwa. Zamiast dyktować scenaryusz filmowy — patrzył na pannę, skradł nawet całusa, a gdy już zabierał się znowu do tej najmilszej pracy — panna wycięła mu policzek i umknęła.

Zaledwie jednak znalazła się za drzwiami — zetknęła się z ludźmi wysłanymi przez rodziców na poszukiwanie marnotrawnej córki i ci nie zważając na piski, drapania itp. wrzucili pannę do samochodu, by zawieźć ją do rodzicielskiego siedliska.

Ach! a poeta szalał z tęsknoty! Napisał swój dramat na ekran, wzruszającą historyę o poecie i jego sekretarce. Bujna wyobraźnia poety widziała przeszłość tej panny w ponurych kolorach. Ojciec — alkoholik, matka — ex-praczka! Rodzice bili ją i często nie miała co jeść.

Poeta roztkliwiał się nad biedotą tej ślicznej sekretarki, co zniknęła jak sen jaki złoty, no, ale ku wielkiej radości dyrektora wytwórni filmów— scenaryusz skończył i oddał zamawiającej firmie. Dyrektor ucieszył się bardzo, ale posmutniał niebawem, gdyż do manuskryptu dołączony był list, w którym poeta zawiadamia go, iż główną rolę grałaby najpiękniej jego była sekretarka. Lecz— och — zniknęła i on, poeta nie wie, gdzie się znajduje.

Nazywa się ten cud — Bessie!

Dyrektor nie w ciemię bity — daje anons do pism, zaczynający się od słów: Hop! Hop! Bessie! Gazeta dostaje się do rąk urwisza ze złotą grzywką. Plan ukuty jest w okamgnieniu. Pojedzie do miasta pod pozorem nauki gospodarstwa i tam zamiast na kursa, gdzie omawiane są przepisy kulinarne, pójdzie do — — dyrektora wytwórni.

Poeta wyjechał tymczasem nad morze, by tam leczyć swe chore serce i tęsknotę.

Któregoś dnia dostał list, że Bessie znalazła się i gra główną rolę w jego dramacie — a więc, że życzenie jego zostało spełnione. Oszalały z radości popędził natychmiast do portu, dostał się podstępem na statek i wraca — wraca pijany zadowoleniem.

W nocy budzi dyrektora, dowiaduje się jaki jest adres ukochanej, biegnie na wskazaną ulicę, przebywa noc pod bramą i gdy nazajutrz — skoro świt złożył jej wizytę — przed balkonem — to stało się to w tym celu, by wydobyć od Bessie przysięgę, iż zaręczy się z nim tego samego dnia, zaś w kilka dni zostanie jego żoną.

Ponieważ Bessie kocha również tego narwańca, przysięga i zostaje jego żoną. Panna z tragiczną przeszłością, wymalowaną fantazyą poetycką — oddaje swą rękę twórcy tejże przeszłości.

Warto ujrzeć zdziwienie młodego żonkosia, gdy zamiast ojca-alkoholika i matki ex-praczki — ujrzał dwoje miłych, dystyngowanych staruszków, właścicieli wspaniałego zamku, którego przyszłym dziedzicem zostanie najprawdopodobniej on sam, poeta a obecnie mąż panny z tak „tragiczną" przeszłością.

Wytworna komedya przelatuje przez ekran w świetnej wystawie i wykonaniu, pełna ciekawych momentów, np. zdjęć w wytwórni kinematograficznej, życia za „kulisami", kędy kinooperator, reżyser i aktorzy tworzą przyszłe arcydzieło „tricków" filmowych itd.

W szale karnawałowym, w jakim Lwów się obecnie przewala, „Panna z tragiczną przeszłością" musi znaleźć swe miejsce jako doskonale wybrany film, budzący beztroską wesołość.

Nora.

Konkurs.

Okręgowy Zakład gospodarczy VI, Janowska l. 5, ogłasza niniejszem konkurs ofertowy na wyrób i dostawę pieczęci kauczukowych i metalowych, okrągłych i podłużnych w ilości około 200 do 300 sztuk miesięcznie.

Oferty ostemplowane należy składać do dnia 1. marca 1922 w skrzynce ofertowej w powyższym Zakładzie w kopercie zamkniętej, z napisem: „Oferta na wyrób pieczęci“, dołączając dowód złożenia w Komisyi gospod. O. Z. G. VI, Janowska 5, wadyum w kwocie 10.000 mk.

Ogłoszenie przyjętej oferty nastąpi dnia 2. marca 1922. 4853

O. Z. G. VI. Lwów, L. 1105/OKZ/22.

Dow. Okr. Korp. Nr. VI, Lwów
Szefostwo Intendantury
L. 8041/22./M.

Po myśli rozp. Min. Spraw Wojsk. Dep. VII. Int. L. 10826/22./K. M. II/I. z 11. lutego br. rozpisuję niniejszem

Konkurs.

na szycie:

1) 100.000 kompletów bielizny, składającej się z koszuli, kalesonów i onuc i 2) 35.000 kompletów umundurowania, składających się z bluzy, spodni i furażerki (bez płaszcza) z materyałów i dodatków skarbowych, wedle podać się mającego wzoru.

Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na szycie bielizny, wzgl. mundurów“, przy dołączeniu kwitu na złożoną, tytułem wadyum, w kasie Komisyi Gosp. Kier. Okr. Zakładu Gosp. Nr. VI, Lwów, Janowska 5, kwotę: 200.000 mkp., należy składać w Adjutanturze Szefostwa Intendantury Okr. Korp. Nr. VI we Lwowie, ul. Ochronek 4, I. p. **w prekluzyjnym terminie do dnia 28. lutego br. godzina 16-ta.**

W ofercie ma być ściśle określona cena, dla każdej sorty osobno, (t. j. osobno dla bluz, osobno dla spodni itd.), produkcya tygodniowa, oraz termin dostawy pierwszej partyi. 4851

O rozstrzygnięciu zostanie F-a powiadomiona pisemnie około 10. marca br.

Lwów, 17. lutego 1922 r.

Szef Intendantury O. K. VI.

Za zgodność: Dr. Karol Rudolf mp.
podpułk. int.

CZAS ODNOWIC PRZEDPŁATĘ!

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“

Drukiem Spółki druk. „Prasa“ ul. Sokoła 4.

Redaktor naczelny JERZY KONARSKI

Odpow. redaktor: MARYAN MACIEJ...